

Za próbę cenzury

Ewa Wójciak, odwołana szefowa Teatru Ósmego Dnia z Poznania, domaga się 30 tys. zł odszkodowania.

Uważa, że została zwolniona z powodów politycznych.

PIOTR ŻYTNIKI

Informację o złożeniu pozwu podała w sobotę Helsińska Fundacja Praw Człowieka, która wspiera Ewę Wójciak. Na prośbę fundacji jej sprawę prowadzi pro bono warszawski adwokat Maciej Ślusarek. - W tej sprawie doszło naszym zdaniem do nierównego traktowania oraz dyskryminacji ze względu m.in. na wyrażane osobiste poglądy - poinformował dr Adam Bodnar, wiceprezes fundacji.

Kilka miesięcy temu władze Poznania odwołały Ewę Wójciak ze stanowiska dyrektora Teatru Ósmego Dnia (teatr należy do miasta i jest finansowany z jego pieniędzy). Urzędnicy tłumaczyli to wynikami przeprowadzonej w teatrze kontroli, niesubordynacją dyrektorki i utratą zaufania. Poszło przede wszystkim o akceptację urlopów i delegacji. Na początku roku Wójciak przestała zwracać się z tym do urzędu, a wniośki zaczęła akceptować jej zastępczyni.

Adwokat Ewy Wójciak przekonuje w sądowym pozwie, że dyrektorka nie musiała zwracać się o akceptację wyjazdów do Urzędu Miasta, bo formalnie nie była jego pracownikiem (wcześniejsze informowanie urzędu o wyjazdach miało wynikać z jej dobrej woli).

Od artystki o zwolnieniu Wójciak odwołała się do sądu pracy - ten



Ewa Wójciak uważa, że prezydent odwołał ją z powodów politycznych

proces ruszy w styczniu. W osobnym pozwie, złożonym przez mec. Ślusarkę, Wójciak domaga się 30 tys. zł odszkodowania. Istotną prawną jest naruszenie „zasady równego traktowania w zatrudnieniu”. Zabrania ona dyskryminować pracowników nie tylko ze względu na płeć, wiek czy niepełnosprawność, ale także ze względu na religię, przekonania polityczne czy wyznanie.

Wójciak wykazuje w pozwie, że zwolniona została z powodów politycznych. I przypomina, że już cztery lata temu została wezwana na dywanik przez jednego z wiceprezydentów Poznania (gdy ważyły się losy członkostwa Janusza Palikota w PO, zespół teatru udzielił mu poparcia). Potem szefowa teatru podpadła wpisem na swoim profilu na Facebooku. W dniu wyboru papieża Franciszka napisała: „No i wybrał ch...”, który donosił wojskowym na lewicujących księży”. Prezydent Poznania dał jej za to nagane. Wycofał ją, gdy Wójciak poszła do sądu pracy, przekonując, że to dyskryminacja za prywatne poglądy. Zdaniem Wójciak czarę goryczy miało przełać jej kandydowanie w niedawnych wyborach do Parlamentu Europejskiego.

„Pawódka jako artystka i osoba o nonkonformistycznej postawie

i wyraźnym światopoglądzie, przez niemal całe swoje życie wykonywała różne happeningi, zwracając tym samym uwagę społeczeństwa na poważne i palące problemy” - tak o Ewie Wójciak pisze w sądowym pozwie jej adwokat.

Ślusarek zauważa, że gdy Wójciak i jej koledzy z zespołu zaczęli publicznie prezentować swoje poglądy, miasto zareagowało obcięciem o ponad połowę budżetu teatru. Zdaniem Wójciak władze Poznania chciały w ten sposób zmusić ją do milczenia w sprawach światopoglądowych.

„Takie działanie to dyskretna próba narzucenia cenzury oraz naruszenie praw człowieka, w szczególności prawa do wolności wypowiedzi i zrzeszania się” - pisze w pozwie adwokat Maciej Ślusarek. I dodaje: „Jest to typowy przykład dyskryminacji w pracy, w wyraźny sposób ograniczający swobody obywatelskie i prawa człowieka.

Z zarzutami Wójciak nie zgadza się Robert Kaźmierczak, szef miejskiego wydziału kultury. - Dyskryminacja ze względów politycznych? To absurdalne oskarżenia. Proszę powiedzieć, czy gdyby prezydent chciał zwalniać panią Wójciak za poglądy polityczne, to dwa lata temu powierzałby jej dalsze kierowanie teatrem bez konkursu? Przecież jej poglądy są znane od wielu lat - mówi Kaźmierczak.

- Koń jaki jest, każdy widzi. Dwa lata temu prezydent Ryszard Grobelny miał inne poglądy niż ostatnio. Ale potem skreślił mocno w prawo - odpowiada Ewa Wójciak. I dodaje: - Jego podwładni to wyczuli, kurs wobec teatru się zaostrzył.

W rozmowie z „Wyborczą” Wójciak martwi się tylko, że jeśli wygra proces, to odszkodowanie zostanie wypłacone z budżetu teatru, który i tak został mocno obcięty. Bo prawo wymaga, by formalnie to teatr był pozwaną stroną. - Liczę, że miasto zachowa się honorowo i weźmie te koszty na siebie - mówi Wójciak.

A co z samym teatrem? Jego zespół ogłosił już, że nie uznaje odwołania Ewy Wójciak i nie zaakceptuje nowego dyrektora. Nowy szef teatru ma być wybrany po wyborach. ● /